

## ROMAN DOKTÓR

ur. 1953



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	teatry alternatywne i studenckie, Lublin, PRL, KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Grupa "Ubodzy", Teatr Akademicki KUL, Mieczysław "Metys" Abramowicz,

### Przyczyny i początki działalności teatralnej Grupy „Ubodzy”.

Rzadko się zdarza, żeby był w środowisku uniwersyteckim jakiś człowiek, który sam siebie uznaje za reżysera, który tutaj jest dobry, mocny i on sobie teraz tylko dobiera, nabór robimy do teatru, pani się nadaje, a pani się nie nadaje i on teraz swoje ambicje jakieś [realizuje], wyżywa się w tym, bo tak, a może karierę robi, zacznie od teatru akademickiego, dostrzegą go profesjoniści. Oczywiście, że takie kariery były, właśnie tak Rozhin zrobił karierę, tak Jasiński zrobił w Teatrze STU karierę i [stał] się światową instytucją. Także, tak też było, ale są ludzie, którzy chcieli zostawić w tym środowisku, w którym studiowali, ale przecież też bawili się, uprawiali sport, rodziły się przyjaźnie i miłości, ci ludzie chcieli zostawić jakiś ślad swoich innych zainteresowań [innych] niż stricte naukowe. Jeśli ktoś miał zainteresowania teatralne, chciał je robić w ramach teatru akademickiego, bo tak, co dawał uniwersytet? Dawał nazwę, dawał opiekę, dawał lokal i pomagał finansowo. W naszym przypadku były to nieprawdopodobnie skromna pomoc, ale była. Więc to tak, gdy chodzi o taką metafizyczną ogólną zasadę.

Natomiast w tym przypadku, to było tak, że Metys Abramowicz zaproponował mi funkcjonowanie takiego teatru, gdzie aktor by się bardziej liczył, jego przeżycie wewnętrzne i raczej przemawiania do widza ekspresją wewnętrzną, a nie plastycznymi znakami jak robił to Leszek Mądzik. Ja się tym zainteresowałam, nie były mi to obce rzeczy, dlatego że w szkole średniej należałam do tak zwanego kółka recytatorskiego czy tam teatralnego i myśmy wystawiali quasi spektakle, i oczywiście obsługiwaliśmy wszelkie akademie. W związku z tym nie było to obce zupełnie, poza tym byłem już dobrze rozeznany w historii teatru, ale też w teatrze współczesnym, więc kiedy on mi to zaproponował, to już mogliśmy rozmawiać o szczegółach, znaczy, którą z dziedzin funkcjonowania teatru sobie wybierzemy.

On zaproponował, żeby to była formuła właśnie takiego teatru wzorowanego troszkę na Grotowskim. Ja wiedziałem, kto to był Grotowski, bo z moją nauczycielką języka

polskiego i z kółkiem naszym dramatycznym wyjechaliśmy po raz pierwszy do Wrocławia na Apocalypsis Cum Figuris. Było to w roku chyba 1969, kiedy ja widziałem tak zwaną starą wersję Apocalypsis Cum Figuris, kiedy jeszcze były ławki na widowni i aktorzy grali w strojach, i Grotowski obowiązkowo był na każdym spektaklu zawsze, więc widziałem taką wersję, a potem w czasach studenckich wersję zupełnie odmienioną – nie ma żadnych ławek, ludzie siedzą na podłodze, aktorzy występują w ubraniach prywatnych, więc wiedziałem, [kto] to jest Grotowski, wiedziałem, co to jest teatr ubogi. I tutaj Metys zaproponował taką właśnie formułę żebyśmy robili. Poznał mnie z zespołem, z ludźmi, bo on był rok wcześniej na studiach, więc on już to środowisko znał, ja dopiero wchodziłem w to.

Nieszczęście w cudzysłowie polegało na tym, że ja byłem jednym z niewielu ludzi z Lublina. KUL był wtedy absolutnym fenomenem, na moich studiach polonistycznych grupa liczyła trzydzieści osób, z Lublina były 3 osoby, więc to był szok, to była cała Polska. To problemem, dlatego że ja musiałem swoje pasje i przyjaźnie dzielić z dwoma środowiskami, Metys miał przyjaciół w Gdańsku, ale mu do nich było daleko, inni, którzy byli z Nowego Sącza, mieli swoich przyjaciół szkolnych w Nowym Sączu, tu musieli zawiązać całkiem nowe przyjaźnie, a ja codziennie z moimi przyjaciółmi szkolnymi się spotykałem, a dodatkowo miałem jeszcze przyjaciół uniwersyteckich. Ja nie potrafiłem tego za bardzo pogodzić, jedni byli zazdrośni o drugich, no bo spędzamy wieczór, no to ja z ludźmi z liceum, a oni mówią: „No próbę robimy i tu my chcemy”. Teraz mnie to śmieszy, ale to był jakiś konflikt, jakiś problem.

I zacząłem się spotykać z nimi. Metys zaproponował od razu widowisko gotowe „Kain i Abel” oparte o opowiadanie austriackiego pisarza Alberta Parisa Gütersloha, nie znałem tego opowiadania wcześniej, przeczytałem opowiadanie oryginalne, a potem scenariusz, to mnie zainteresowało. Mieliśmy grać główne role, ja miałem być Kainem, a on miał być Ablem i zaczęliśmy próby. Oczywiście cały czas, tak bym powiedział, naśladowując Grotowskiego, jego technikę, jego rodzaj ekspresji aktorskiej i żeśmy się kręcili wokół tego. I nastąpił moment przełomowy, zdecydowanie przełomowy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-05-11
<b>Rozmawiał/a</b>	Magdalena Kowalska
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kowalska
<b>Redakcja</b>	Magdalena Kowalska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"